

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W., Schlüterstraße 57.

Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom GS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 2,00 mk

Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesięcznie

Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznie

Cena ogłoszeń w Niemczech:

—: Za 1 milimetr osiemnastolatów 10 fenigów. —:

Rok XXIX

Wtorek, 27-go października 1925

Nr. 245

Z kongresu genewskiego.

II.

Genewa w październiku 1925 r.

Po pierwszym dniu kongresu, w ciągu którego panowała atmosfera jedności, ale też i obracano się w sferze ogólników, stanęła przed zjazdem rzeczywistość w formie rezolucji praktycznej. Różnice zdań były już w komisji.

Organizatorzy zjazdu, reprezentujący mniejszości najbardziej rozwinięte w swej organizacji, przedstawili rezolucję domagającą się autonomii kulturalnej dla mniejszości i to bądź terytorjalnej, bądź nawet personalnej. Niezależnie od wątpliwości teoretycznych co do ogólnej słuszności tego żądania, mniejszości słabsze organizacyjnie, nie chronione przez żadne traktaty międzynarodowe, a jednak bardzo silne liczebnie, wysunęły żądanie uwzględnienia w rezolucji i ich położenia. Popierając swemi głosami żądania maksymalne, służące interesom mniejszości silnych gospodarczo, mniejszości słabsze miały prawo domagać się uwypuklenia żądań swoich w imię solidarności między mniejszościami. Też tę popierali przede wszystkim Duńczycy z Niemiec.

Z drugiej strony, żądając daleko idących ustępstw od większości, dążąc do pokojowego z nią współżycia, mniejszości muszą się wyzbyć hasel separatystycznych, które tak niedwuznacznie porzuciły w ciągu pierwszego dnia kongresu. — Z tego względu mniejszości narodowe z Niemiec żądały wysunięcia deklaracji o lojalności mniejszości wobec państwa na pierwsze miejsce i następnie energicznego i konsekwentnego zbudowania na tej podstawie systemu praw przysługujących mniejszości.

Oba te żądania nie zostały uwzględnione w redakcji rezolucji. Znalazły one tylko wyraz pośrednio w deklaracjach prezydium zjazdu. Tak więc nawet w własnym swoim kongresie mniejszość z pośród mniejszości nie doczekała się równego potraktowania z większością.

Po tych wstępnych uwagach przejdziemy do przebiegu drugiego i ostatniego dnia obrad publicznych kongresu.

Po odczytaniu projektu rezolucji o autonomii kulturalnej dla mniejszości zabiera głos rabin Nurok z Rygi. Oświadczył on, że prawo estońskie uchwalone w roku bieżącym w tej sprawie i postanowienia traktatowe, wiążące Czechosłowację w stosunku do Rusi Podkarpackiej, są punktem zwrotnym w dziejach mniejszości narodowych. Wielką mowę za autonomią kulturalną wygłosił p. Robinson (grupa żydowska z Litwy), powołując się na autonomię Żydów w Polsce od XVI do XVIII stulecia. Po powrocie z kongresu mniejszości będą miały obowiązek walczyć o uzyskanie tej autonomii.

Przewodniczący dr. Wilton zaznaczył, iż nie jest to dla mniejszości obowiązkiem, a przedstawia tylko pewną możliwość do wykorzystania w bliższej, czy dalszej przyszłości. Nie straci prawa do autonomii mniejszość, która nie żąda jej od razu. Dr. Wolf, w imieniu Polaków z Czechosłowacji, oświadczył się za rezolucją o autonomii, zaznaczając, że lojalna współpraca mniejszości z państwem jest warunkiem, który się sam przez się rozumie i że wobec tego pewna niezręczność w redakcji rezolucji nie może być rozumiana tak, że mniejszości uzależniają lojalność wobec państwa od uzyskania autonomii.

Przewodniczący dr. Wilfan potwierdził, iż taka jest jedyna autentyczna interpretacja rezolucji.

Dr. Schiemann (grupa niemiecka z Lotwy) zrobił ukłon retoryczny w stronę mniejszości z Niemiec, stwierdzając, iż obowiązkiem mniejszości jest zwrócić się do swoich ziomków tam, gdzie oni są w większości, (a więc mniejszości niemieckie zwracają się do narodu niemieckiego w Rzeszy),

Dobra wola Polski w sprawie optantów.

Warszawa. Rząd polski postanowił w terminie 1. listopada 1925 r. wstrzymać przymusowe wydalanie optantów niemieckich, którzy, stosownie do postanowien konwencji wiedeńskiej, winni byłiby przenieść swe zamieszkanie z Polski do Niemiec najpóźniej do dnia 1. sierpnia, względnie 1. listopada r. b. — Osoby te będą aż do powzięcia dalszej decyzji rządu, o ile chodzi o ich prawo pobytu w Polsce, traktowane na równi z innymi obywatelami niemieckimi.

Warszawa. Dyrektor departamentu politycznego Min. spraw. zagran. Bader odbył dziś dłuższą konferencję z posłem niemieckim w Warszawie

Nacjonalistyczni ministrowie zgłosili ustąpienie.

Berlin. Na niedzielnym posiedzeniu frakcji niemiecko-narodowej partii ludowej po krótkiej dyskusji powzięto następującą uchwałę: W dalszym ciągu uchwały frakcji parlamentarnej z dnia 21. bm. i uchwały zarządu partii i przewodniczących kół krajowych partii z dnia 23. bm. frakcja godzi się na decyzję ministrów Schielego, Neuhausa i Schliebena, którzy jeszcze dzisiaj postanowili złożyć dymisję (ustąpienie z rządu) kanclerzowi Rzeszy.

Stare tysiącmarkówki nie podlegają uwartościowieniu.

Berlin. W tych dniach rozpatrywał sąd w Berlinie skargę dwóch osób przeciw Bankowi Rzeszy, domagającą się uwartościowienia starych banknotów tysiącmarkowych. Po szczegółowych roz-

prawach sąd odmówił żądaniu stron, przez co zarazem orzekł, że do starych banknotów (Reichsbanknoten) nie odnosi się ustawa o uwartościowieniu.

aby udzielili praw mniejszościom w swoim państwie.

Z pośród pozostałych mówców, którzy niewiele już nowego wnieśli do debaty po mowie p. Robinsona, podkreślić należy oświadczenie red. Christiansena (grupa duńska z Niemiec). Stwierdził on, że autonomia jest celem idealnym dla mniejszości, ale ma też i złe strony. W środowisku nietolerancyjnym, gdzie w dodatku większość ma przewagę gospodarczą i społeczną nad mniejszością i tej przewagi nadużywa, autonomia nie może znaleźć zastosowania, gdyż wymaga jawnego wpisania się do katastrof narodowego, na co, wobec presji przeciwnej, nie każdy może sobie pozwolić. Wobec tego Duńczycy z Niemiec, poparci w tym względzie przez blok mniejszości narodowych w Niemczech i łącznie z nim, powstrzymują się nad rezolucją o autonomii kulturalnej od głosowania. W głosowaniu przyjęto rezolucję w następującej redakcji:

W państwach Europy, w których mieszkają i inne grupy narodowe, musi każdej grupie narodowej przysługiwać prawo pielęgnowania i rozwijania swej narodowości we własnych publicznie prawnych ciałach zorganizowanych terytorjalnie lub personalnie, zależnie od warunków. W tem prawie do samorządu widzą delegaci jedną z dróg do ukształtowania bez tarć we wspomnianych państwach lojalnej współpracy wszystkich mniejszości i większości oraz do poprawienia stosunków pomiędzy narodami Europy.

Ranne debaty piątkowe kongresu nad tą sprawą stanowiły główny punkt całego porządku dzisiejszego zjazdu. Po południu, na ostatnim już posiedzeniu rozpatrywano sprawę stosunku Ligi Narodów do sprawy mniejszościowej. Zasadnicze przemówienie wygłosił dr. Margulies (grupa żydowska z Czechosłowacji). Stwierdził on, że międzynarodowe prawo dla mniejszości istnieje już, gdyż istnieją traktaty o ochronie mniejszości narodowych, a stróżem tych traktatów jest Liga Narodów. Prawo to musi być bezwzględnie rozwinięte i uogólnione.

Senator Hassbach (Niemiec z Polski) oświadczył, że do Ligi Narodów należy się uciekać w o-

bu państw. Rząd niemiecki zobowiązał się uroczyście stosować wobec polskich optantów w Niemczech. Rozmowa dotyczyła sprawy optantów czech te same ulgi, jakich będą doznawali w Polsce optanci niemieccy.

W tutajszych kołach dyplomatycznych ostatni krok rządu polskiego w sprawie optantów niemieckich wywarł duże wrażenie. Koła te twierdzą, iż Polska pierwsza wśród państw europejskich wyciągnęła praktyczne konsekwencje, wynikające z „nowego ducha z Locarno“ i że ten krok rządu polskiego wzmocni powagę i mocarstwowo stanowisko Polski w koncertach państw europejskich.

Minister Schiele, który brał udział w naradzie, opuścił po przyjęciu rezolucji posiedzenie.

Ten krok nacjonalistycznych ministrów w rządzie Rzeszy wywołuje przesilenie rządowe, jedno z najbardziej szkodliwych dla Niemiec. Po tym wypadku trudno będzie komukolwiek na świecie wierzyć, że nacjonalistyczna partja niemiecka mogłaby współdziałać w uspokojeniu Europy. Widocznym jest, jak stała się ona o zakłóceniu porozumienia i pokoju.

statecznych wypadkach tylko. Mniejszość i większość są jakby małżeństwem, uciekanie się do rozjemstwa osoby trzeciej, pozostawia uczucie goryczy u tego małżonka, który sprawę przegrał.

W głosowaniu przyjęto jednomyślnie rezolucję następującą:

Trwały pokój w Europie jest możliwy tylko pod warunkiem zdecydowanej woli wszystkich narodów do porozumienia wzajemnego. Liga Narodów, zgodnie ze swoim zadaniem, iż deklaracja swą z 21. września 1922, powinna się zająć w szerokiej mierze rozwiązaniem problemu narodowościowego celem zrealizowania praw mniejszości, przewidzianych w poprzednich rezolucjach. Zorganizowane grupy mniejszościowe Europy mają niezłomną wolę współdziałania w miarę możliwości, aby Liga Narodów mogła osiągnąć swój cel. Poleca się prezydium zjazdu przestania członkom Ligi Narodów niniejszych rezolucji.

Pozatem kongres postanowił wyrazić podziękowanie wszystkim organizacjom międzynarodowym, które zajmują się rozwiązaniem zagadnienia mniejszości, i prosić je o dalsze owocne kontynuowanie pracy.

Dla osiągnięcia celów, wytkniętych przez kongres obecny, zjazd postanowił powtarzać zebrania możliwe corocznie i polecił swemu prezydium zająć się zwołaniem następnego.

Na zakończenie dr. Wilfan, jako przewodniczący, streścił wyniki osiągnięte przez zjazd, których nie należy lekceważyć. Na następnym zjeździe prace wstępne i rezolucje najogólniejsze będzie się miało już za sobą; mniejszości poznały się wzajemnie, droga do solidarnej współpracy jest otwarta. Na następnym zjeździe nie powinno już brakować nikogo, czy to na skutek pominięcia w zaproszeniu, czy też na skutek wstrzymania się od udziału w zjeździe.

Ostatni zabrał głos hr. Sierakowski (prezes Związku Polaków w Niemczech), dziękując organizatorom zjazdu za trud i pracę, która wydała wyniki. Na tem zamknięto pierwszy zjazd zorganizowanych mniejszości narodowych Europy.

Wiesław Domaniowski, (Genewa).